Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 31 Maja 1908 Nr. 125

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Psy, węszące krew...

Krwawy dzień w Czernichowie, zamiast wstrząsnąć sumieniem podżegaczy do zbrodni, naszych nędznych „polskich“ socyalistów i ruskich hajdamaków, zamiast przerazić ich widokiem nieszczęścia, jakie wywołała zbrodnicza agitacya wśród ciemnej, biednej, niekulturnej masy ruskiego ludu, rozbestwił ich jeszcze gorzej.

Jak psy, węszące z lubością krew, wyją teraz nasze „Naprzody“ i chciałyby z tego nieszczęścia ohydny dla siebie wyciągnąć profit. Żaden fałsz nie wydaje się tym gadzinom za zbyt naiwny, aby go teraz z najpodlejszą perfidyą nie produkowali, chcąc wśród otumanionej, litości godnej masy szerzyć dalej ślepą rewoltę, mogącą tylko nowe nieszczęścia na kraj sprowadzić. Te czerwone gadziny spełniają najgorszą antikulturną robotę, cofającą rozwój kraju wstecz, bo udaremniającą pokojowe porozumienie się walczących obozów. „Naprzód“ n. p. opowiada swoim czytelnikom z poważną miną, że chłopi ruscy, którzy przez dwie godziny oblegali trzech żandarmów i leśniczego w chałupie wójta, że ci chłopi nic nie robili tylko „płakali i jęczeli“, a ów leśniczy, ot dla igraszki, strzelił z dubeltówki do małego chłopca, poczem żandarmi (może z figlów?) strzelali do spokojnej, płaczącej rzeszy.....

Gdy się czyta takie „wiarygodne“ opisy katastrofy, na usta ciśnie się słowo: krwawe psy!

Bo wiemy doskonale, że żandarmi i wojsko nieraz przy uśmierzaniu rozruchów okazują zbyt wielką, jątrzącą energię; żądać też należy zmiany instrukcyi co do użycia broni, bo znamy wypadki, że broń użyta była bez koniecznej potrzeby. Jest to bowiem ostatnia ostateczność, środek, który powinien być używany tylko w istotnie krytycznych momentach. Ale aby opowiadać, iż w Czernichowie żandarmi dla igraszki dali strzały do płaczących chłopów, na to trzeba być tylko Naprzodowcem lub hajdamaką...

Żądamy jak najspieszniejszego, surowego śledztwa i ogłoszenia wyniku urzędowych dochodzeń. Krwawym psom należy kaganiec nałożyć, aby nie roznosiły wścieklizny wśród ciemnej masy ludu ruskiego.

W Czernichowie.

Korespondent „Nowej Reformy“ pisze z Czernichowa:

„Miejsce krwawej rozprawy nosi jeszcze ślady poniedziałkowej tragedyi. Szyby wybite, brama kancelaryi gminnej wywalona, pełno śladów krwi, a w jednem miejscu przykryto kałużę krwi słomą. Wewnątrz izby widać ślady bombardowania kamieniami. Na przeciwległej od okna ścianie, są w izbie gminnej ślady kul rewolwerowych, któremi strzelano z tłumu do leśniczego, względnie żandarmów. Badano też strzelbę leśniczego, Kirschnera, która nie wykazała żadnych śladów rzekomego strzału, a dowód, który przedstawiali Rusini w dwunastoletnim chłopcu Lalaku, wypadł dla nich niekorzystnie. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła, że Lalak poległ od kul karabinowych, a nie ma ani śladu ran od śrutu, leśniczy zaś miał tylko patrony śrutowe.

Na środku izby jest jeszcze szkło odrzucone przez padające kule rewolwerowe i kamienie, padające z zewnątrz. Rusini nie wypierają się zresztą, że rzucali „patykami“ i kamieniami na żandarmów, Jana Żuka, Jana Wójcickiego i Onufrego Oleksinka“.

Pogrzeb w Czernichowie.

We środę po południu odbył się w Czernichowie pogrzeb zabitych podczas rozruchów pięciu osób, przy ogromnym napływie ludności z całej okolicy. Zebrało się z górą siedm tysięcy osób, jeżeli nie więcej. Droga od cerkwi do cmentarza natłoczona formalnie ludźmi. Przybyło kilkunastu księży ruskich z okolicy, nauczycieli i kilka osób z Tarnopola. W pochodzie posuwał się szwadron dragonów w pełnym rynsztunku pod dowództwem hr. Koziebrodzkiego. Pochód zamykał silny pluton żandarmeryi, w powozie jechali radca nam. Czeżowski, starosta Zawadzki; komisarze Trembałowicz i Michałowski czuwali nad porządkiem.

Gdy kondukt wyruszył z cerkwi, nieśli trumny umajone zielonymi wieńcami chłopi. Obok szli posłowie Baczyński, Petruszewycz i Ostapczuk. Chór młodzieży śpiewał pieśni pogrzebowe.

Na cmentarzu przemawiał najpierw ks. Aleksiewicz. Wśród tłumu słychać było łkania. Kaznodzieja porównał naród ruski z Ablem, zaś „wrogów jego“ z Kainem. Wzywał do wspólnej narodowej pracy, z wiarą w zmartwychwstanie ludu ruskiego „z niewoli“.

Poseł **Baczyński** wygłosił mowę polityczną, tchnącą nienawiścią ku „wrogom“. Wszyscy mowcy używali tego tylko wyrazu bez bliższego określenia, lub słowa „wilki“. „Na wieść o zabiciu niewinnych ofiar — mówił poseł Baczyński — przybyliśmy posłowie, w imieniu klubu ukraińskiego, aż z Wiednia. — Tam nasi wrogowie cieszyli się (sic!), że polała się krew ruska, a nawet mówili, „niech zabijają tych Rusinów“. Z krwi niewinnie przelanej powstaną mściciele narodu.

Rewiry rybackie.

W Czernichowie przyszło do zaburzeń z powodu rybołostwa.

Drażliwa i żywo komentowana w prasie sprawa rewirów rybackich przedstawia się następująco: Rewiry rybackie są w ustach agitatorów ruskich obok „lisów i pasowysk“ trzecim argumentem, którym podburzają chłopa. Ustawa o łowieniu ryb nie była ściśle przestrzeganą, rząd patrzył na wszystko przez palce. Ale gdy całe obszary zostały pozbawione ryb i raków wskutek dzikiego łowienia i moczenia konopi, a co za tem idzie, gdy mnóstwo bydła padało ofiarą zarazy z powodu zepsutej wody, zaś lud masami choruje na tyfus brzuszny, więc rząd postanowił z jednej strony obostrzyć przepisy co do łowienia ryb, wydzierżawiając rewiry osobom, dającym gwarancyę, że będą pielęgnowały hodowlę ryb, z drugiej przyszedł z pomocą i radą włościaństwu, w jaki sposób można moczyć konopie, choćby nie w rzece, ale kopiąc obok rzeki dołki w tym celu.

Tymczasem włościanie ruscy, nie licząc się z postępem kultury w kraju, widzą w ustawie tylko szykanę, a we wykopaniu dołka na konopie nową krzywdę. Starostwu i jego pouczeniom nie ufają, zaś posłowie ruscy i świadomi rzeczy agitatorowie, którychby włościanin usłuchał, działają wbrew rozporządzeniom starostwa.



Żywa pochodnia (Patrz „Ze świata“).

Z księgi naiwności ludzkiej.

Oszukańcze loterye.

Naiwność i chciwość ludzka stworzyły instytucyę loteryi. W Austryi są loterye liczbowe, na jakich rujnują się najuboższe warstwy ludności, niosąc parę razy w tygodniu do kolektur oszczędzone szóstaki w oczekiwaniu szczęśliwego „terna“, jakie jednak najczęściej przez całe życie nie zagląda do suteryn takiego nędzarza. Na Węgrzech jest pewien postęp. Rząd posiada również swą własną loteryę, ale „klasową“. To znaczy, że zamiast ośmdziesięciu centów, można przegrać w tym samym czasie przy równomiernym hazardzie ośmdziesiąt guldenów.

Dlatego też klientela budapeszteńskiej loteryi rekrutuje się przeważnie z klasy średnio-zamożnej, która bardzo chętnie oddaje się marzeniom o wygranym milionie, reklamowanym po amerykańsku przez niestrudzonych kolektorów. I doprawdy wstyd

ANTONI CZECHOW.

Informacya.

Było samo południe. Obywatel Wołdyrew, wysoki, korpulentny mężczyzna, z ostrzyżoną głową, zdjął palto, wytarł jedwabną chustką czoło i nieśmiało wszedł do biura.

— Gdzie tutaj mogę się poinformować?

— Zwrócił się on do woźnego, który niósł tacę ze szklankami. — Chciałbym otrzymać pewne informacye i kopię z rezolucyi!

— Proszę wielmożnego pana udać się do tego, co koło okna siedzi — odrzekł woźny, wskazując tacką na skrajne okno.

Wołdyrew kaszlnął i skierował się w tamtę stronę. Przy zielonym i plamistym, jak tyfus, stole siedział młody człowiek z czterema kokami na głowie, z długim, wągrowatym nosem i w wypłowiałym mundurze. Wsadziwszy swój wielki nos w papiery, pisał. Koło prawego nozdrza spacerowała mu mucha, a ten co chwila wyciągał dolną wargę i dmuchał sobie pod nos.

— Mogę ja tu... u pana — zwrócił się do niego Wołdyrew — poinformować się w mojej sprawie? Jestem Wołdyrew... — jednocześnie chciałem wziąść kopię z protokołu z dnia 2 go marca. — Urzędnik zamaczał pióro i popatrzył, czy nie za dużo nabrał; przekonawszy się, że nie zaleje papieru, zaczął pisać dalej. Znów wyciągnął wargę, by spędzić muchę, lecz ta siadła mu na uchu.

— Mógłbym zasięgnąć informacyi? — powtórzył po chwili obywatel — jestem Wołdyrew, właściciel...

— Iwanie Aleksiewiczu! — krzyknął urzędnik w przestrzeń, jakby nie widząc Wołdyrewa — proszę powiedzieć kupcowi Jalikowu, by kopię z prośby w policyi poświadczył. Tysiąc razy już mu mówiłem.

— Ja w sprawie procesu mego ze spadkobiercami księżnej Gugulinej — wymamrotał Wołdyrew. — Sprawa znana; usilnie proszę zająć się mną.

— Ciągle nie zważając na Wołdyrewa, urzędnik złapał na wardze muchę, oglądnął ją i puścił.

Wołdyrew kaszlnął i głośno wytarł nos. Lecz i to nie poskutkowało. Nadal nie był słyszany. Ze dwie minuty trwało milczenie. Wołdyrew wyjął rubla i położył go przed urzędnikiem na rozwartą księgę. Ten zmarszczył czoło, pociągnął do siebie księgę i zamknął ją.

— Drobniutką informacyjkę... Chciałbym się tylko dowiedzieć, na jakiej podstawie spadkobiercy księżnej Gugulinej... Mogę trochę pana pofatygować?

A urzędnik, zajęty swemi myślami, wstał i drapiąc się w łokieć, poszedł po coś do szafy. Wróciwszy za chwilę, znów zaczął wertować w swej księdze; znalazł tam drugiego rubla.

— Ja pofatyguję pana tylko chwileczkę... Mała informacyjka, chwileczkę... Mała informacyjka tylko, króciutka...

Urzędnik nie słyszał; zaczął coś odpisywać.

Wołdyrew zmarszczył czoło i bezradnie popatrzał na cały personal skrobipiórków.

— Piszą — pomyślał, westchnąwszy — piszą bodaj ich szlag trafił.

Więc nareszcie odszedł od stołu i zatrzymał się pośród pokoju, bezradnie patrząc na obecnych.

Woźny znów idąc ze szklankami, zauważył widocznie, beznadziejny wyraz jego twarzy, gdyż zbliżył się do niego i spytał po cichu:

— Cóż? poinformowano WPana?

— Informowałem się, ale ze mną nie chcą mówić!

— Niech WPan da mu 3 ruble — szepnął woźny.

— Jam już dał dwa!

— A WPan niech jeszcze da.

Wołdyrew wrócił i położył na rozwartą księgę 3 ruble.

Urzędnik znów przyciągnął księgę i zaczął wertować i w tem, jakby przypadkowo, podniósł oczy na Wołdyrewa. Nos jego poczerwieniał i zmarszczył się od uśmiechu.

— Ach!... Co pan sobie życzy? — zapytał...

— Chciałem się poinformować w mej sprawie... jestem Wołdyrew.

— Bardzo mi przyjemnie! W sprawie Gugulinej? Bardzo dobrze! Co mianowicie?

Wołdyrew objaśnił mu. Urzędnik zaruszał się, jakby nim wicher miotał; udzielił informacyi, zarządził, by sporządzono kopię, poprosił usiąść — i wszystko to w oka mgnieniu.

Nawet porozmawiał o pogodzie i urodzaju. A gdy Wołdyrew odchodził, odprowadził go na dół po schodach i mile, z szacunkiem uśmiechał się.

Wołdyrewowi zrobiło się nie swojsko.

Posłuszny jakiemuś wewnętrznemu pociągowi, wydobył z kieszeni rubla i podał go kłaniającemu się urzędnikowi; ten przyjął pieniądz jak kuglarz: rubel tylko mignął w powietrzu...

— Ależ... to ludzie — pomyślał obywatel, wyszedłszy na ulicę; przystanął i otarł pot z czoła.

ogarnia człowieka na widok, że nietylko ludzie prości, ale i lekarze, adwokaci, księgarze i profesorzy, a więc ludzie wykształceni pchają swój ciężko zapracowany grosz do kieszeni kolektorów loteryjnych, jacy są najczęściej najzwyklejszymi oszustami, operującymi blagą i szalbierstwem, jako też nadużywaniem dobrej firmy rządowej loteryi, która naturalnie prowadzona jest zupełnie uczciwie.

Któż są ci panowie? Oto dziesięciu najzwyklejszych Prusaków, którzy za pomocą rozmaitych sposobów zdołali pozyskać od rządu kolektury. Paru z nich, jak Benke, Derge, Gaedicke, Schenk itd. zatrzymali swe dawne germańskie nazwiska, natomiast inni, jak Lukacs, Bogdany, Kiss lub Török, postarali się o zmadziaryzowanie swych z niemiecka brzmiących nazwisk. Niektórzy połączyli nawet tę operacyę z pewnym dowcipem.

N. p. niejaki Klein przezwał się Kiss (mały), bo mu to potrzebne do szyldu, na którym wypisuje wielkiemi literami: „Kiss szerencseje nagy“ = „Mały, ale u niego szczęście wielkie“, albo Stein, który obecnie nazywa się Török, ponieważ w prospektach da się to łatwo zrymować i można przytem zakasować Kissa: „Törog szerencseje örög“ = „U Töröka szczęście nieodzowne“.

To są drobnostki i nie o nie idzie. Niech się reklamują, jak im się podoba, ale niech nie oszukują! Przedewszystkiem zasadą tych „banków“ jest niewypłacanie rzadkich zresztą wygranych, o ile szczęśliwy posiadacz losu sam się o to nie upomni. Skoro zaś trafią na energicznego, który dopomina się o pieniądze, natenczas wysyłają mu... odpowiednią ilość świeżych losów na dalsze ciągnienia, tak, że pieniędzy nikt nigdy nie ogląda.

Jedynym powodem, dlaczego postanowiliśmy napisać parę słów w tej sprawie, jest ta okoliczność, iż główny kontygent naciąganych stanowią obecnie prawie wyłącznie **Polacy z Galicyi** i państwa rosyjskiego. Poznańczyków na takie głupstwa brać nie można, Niemców również, Węgrzy zmądrzeli już przed kilku laty, więc pruskim przybłędom, operującym na kieszeniach ludzi naiwnych, pozostały jedynie Królestwo Polskie i Galicya, jako złotodajne tereny eksploatacyjne.

Pisane kiepską polszczyzną prospekty robią kolosalne wrażenie i do Węgier idzie co roku dziesiątki, a nawet i setki tysięcy rubli i guldenów, po to, aby wzbogacać jeszcze więcej pruskich wyłżygroszów, którzy dziś już mają milionowe majątki, zebrane li tylko na chciwości i żądzy nagłego wzbogacenia się ludzi biednych. Szkoda zatem każdego grosza, wysyłanego pod adresami różnych Kissów i Töroków, tem bardziej, że poszkodowany jest w razie sporu zupełnie bezbronny, ponieważ tak w Austryi, jak i w Rosyi, za handel takimi losami rządy karzą surowo, naturalnie nie kolektora, siedzącego sobie wygodnie w Budapeszcie, lecz nabywcę.

Straszny człowiek.

Poznałem go w kawiarni na jednej z odludnych ulic. Siedział przy stoliku, uważnie czytał gazetę i palił cuchnące cygaro. Miał wygląd ubogiego mieszczanina. Gazeta, którą trzymał w ręku, zawierała na pierwszej stronie rysunek. Poprosiłem o nią po przeczytaniu. Obrazek, który mnie zaciekawił, przedstawiał „Walkę z białym niedźwiedziem“.

— Wspaniałe, co? — odezwał się mój sąsiad. — Nieraz już walczyłem z taką bestyą.

— Czy pan jesteś pogromcą dzikich zwierząt?

— O nie; potykałem się w Grenlandyi z niedźwiedziem; wspaniały był to okaz!

— Pan byłeś w Grenlandyi? — pytałem ciekawie.

— Naturalnie! Z Nansenem!

— Nie wyglądasz na to — pomyślałem w duchu — byłem jednak za dyskretny, aby mu to wręcz powiedzieć.

— Pan może mi nie wierzy? — rzekł, widząc na twarzy mej pewną nieufność. — To jedna z najmniejszych przygód moich...

Ostatnie słowa były wypowiedziane tak poważnie, że nie mogłem mu zaprzeczyć.

Rozmowa potoczyła się dalej. Gawędziliśmy o niebezpiecznych przygodach myśliwskich, o różnych katastrofach; wreszcie wpadliśmy na politykę, przyczem stosunki panujące w Rosyi bardzo go zajmowały.

Przyznam się panu, że rzuciłem raz bombę — mówił nieznajomy. — Właściwie uczyniłem to dwa razy, gdyż za pierwszym razem nie eksplodowała...

Uśmiechnąłem się, ale uśmiech znikł z mej twarzy, wobec poważnej miny sąsiada, która go ani na chwilę nie opuszczała. Czytałem nieraz o zbiegach ze szpitala waryatów, czyżby ten człowiek? Ale nieznajomy nie dał mi długo zastanawiać się.

— Zamach wywołał wielkie wrażenie, prawie taką samą senzacyę, jak głośny napad kolejowy w Colorado.

— Czy i w tym wypadku przyjmowałeś pan udział? — zapytałem, odwracając się mimowoli od nieznajomego.

— Naturalnie! Byłem głównym organizatorem, inni nie umieli się obchodzić z bronią.

Dreszcz przeszedł mi po ciele. Wiedziałem, że nie należy waryatom przeczyć; starałem się zwrócić rozmowę na inny temat.

— Czyś pan słyszał o trzęsieniu ziemi w San Francisco? — pytałem, by coś powiedzieć...

— Czym słyszał?... Ależ ja je przebywałem, wspaniały był widok!.. Wybuch Wezuwiusza nie zrobił na mnie wielkiego wrażenia.

— Więc i tam... pan byłeś?..

— Ależ tak! bezemnie nic się nie dzieje!..

Nie wiedziałem już wreszcie, o czem mówić, a nieznajomy nie okazywał wcale zamiaru opuszczenia kawiarni.

Sytuacya przedstawiała się fatalnie. Odludna, nawpół oświetlona kawiarnia i towarzystwo... waryata! A gdyby wpadł w furyę? Pot zrosił mi czoło... Należy mówić, wciąż mówić — mówiłem więc największe głupstwa.

— Co pan myśli o generale Stösslu?

— Stossel? mój dobry znajomy! Odbyłem bombardowanie Portu Artura! Niełatwa to sprawa wdrapywać się na szańce — o nie! Ale ja to umiem doskonale. W podróży na księżyc było o wiele trudniej...

Teraz nie wątpiłem już ani na chwilę, że mam do czynienia z waryatem! Tak byłem wzruszony, że nie mogłem mówić...

Siedzieliśmy naprzeciwko siebie, milcząc; nieznajomy nie spuszczał ze mnie oka...

Nagle wstał i rzekł:

— Muszę już iść, mam wykonać dziś morderstwo — morderstwo w hotelu... Zrobi wielkie wrażenie...

Rzekł to z takim spokojem, jak gdyby powiedział: „Idę do teatru“.

Włożył na głowę wyszarzały kapelusz, podał mi rękę i zapytał: A może pan pójdzie ze mną? Jeszcze pan pewnie tego niewidział...

— Dziękuję, nie interesują mnie takie widoki.

— Chodź pan, to bardzo interesujące! No, ale, jeżeli pan nie chcesz, to nie! Do widzenia...

Chwalić Boga! nareszcie poszedł; nie wytrzymałbym dłużej — byłem zupełnie złamany.

Zapłaciwszy za kawę, zamierzałem natychmiast udać się do dyrekcyi policyi.

— Jak się nazywa ten człowiek — zapytałem gospodarza kawiarni — i czem się zajmuje?

Gospodarz ruszył ramionami i rzekł:

— Smith, a czem się zajmuje?... — powtórzył — jak to panu powiedzieć.

Rzekłszy to, uśmiechnął się przytem tak niezwykle, że dreszcz znów przeszedł mi po ciele. Czyżby był w porozumieniu z tym zbrodniarzem?

— Więc nareszcie, czy mi pan powiesz, co to za człowiek?

— Widzi pan, to coś niezwykłego... To biedak, który nie ma z czego żyć, wpada więc na różne pomysły. Jeden zarabia na utrzymanie w taki sposób, inny w owaki; z głodu nikt nie chce umierać.

— To wszystko bardzo piękne, co pan tu opowiadasz, ale wreszcie powiedz mi pan otwarcie, z wymijających słów sądzić mogę, że nie chcesz pan prawdy powiedzieć, ale ja jej się domyślam: ten człowiek kradnie i morduje!...

— Tylko dla kinematografów. Na wszystkich obrazach może go pan zobaczyć. Zdobycie Portu Artura, wybuch Wezuwiusza, trzęsienie ziemi w San Francisco, napad na pociąg, nigdzie go nie brak!...

Głupszej miny chyba nigdy nie miałem, jak w tej chwili... Żałowałem też bardzo, że nie przyjąłem zaproszenia do asystowania przy morderstwie w hotelu, — niewątpliwie byłoby mnie to zajęło.

Naokoło sceny i estrady.

Pierwsza szkoła operowa prof. Juliusza Marso, popisywała się wczoraj w teatrze miejskim. Wystawiono op. Mascagniego „Cavallerią rusticanę“ i Leoncavalla „Pajaców“. Pan Marso słusznie nazwał szkołę swoją, pierwszą szkołą operową, albowiem wszelkie dawniejsze próby, przez innych, w tym rodzaju w Krakowie, pozostawiały wrażenie: *„lasciate ogni speranza“*. — Do powodzenia podobnych prób, potrzeba oprócz umiejętności, olbrzymiego wprost nakładu pracy, siły i wytrwałości, aby solistów, chóry, ruchy śpiewaków, doprowadzić do ładu i składu. Potrzeba takiego zamiłowania i zapału, aby ani nakład czasu, ani straty materyalne, ani setki drobnych i codziennych zawodów i przeszkód, nie osłabiły energii. Słuchacz, który na przedstawienie podobne idzie, nie zdaje sobie sprawy z tych olbrzymich trudności, i nic dziwnego, ale pamiętać trzeba, że ta praca, to na naszym gruncie, z naszemi i dla naszych. To też ma p. Marso bardzo wielką zasługę — bo rezultaty pracy są wyborne.

W operze Mascagniego, pierwsza połowa, aż do „intermezza“, szła nieśmiało, szczególnie u chórów, ale w drugiej połowie, już coraz to gładziej i sprawniej było. Podnieść szczególnie należy talent p. Antoniewskiej — która w roli Santuzzy, wykazała wyborne zalety wokalne, obok niezwykłej swobody w grze. Pan Dobosz w roli Turrida, nie miał początkowo swobody, ale ją powoli nabywał i sprawił w ogólności korzystne wrażenie. — Pan Zakrzewski w roli Alfia mógł by być nawet w ocenie pominiętym, gdyby nie odznaczenie, jakie sobie zdobył w Pajach. Pokazuje się, że z drobnej roli, nigdy nie należy sądzić. Chóry, początkowo chwiejne, schwyciły wkrótce zupełnie równowagę. — Orkiestra p. B. pod wybornym kierunkiem p. Hocka, trzymała się bardzo dobrze; co do tempa jednak, zarzucić trzeba zbyt pospieszne tempo we wstępie i w „intermezzu“ a rozwlekłe w kiermaszu.

Jeżeli wykonanie tej opery zrobiło wrażenie dobre, to wykonanie pajaców, wrażenie wyśmienite.

Już sam prolog, usposobił jak najlepiej. — Pan Zakrzewski, wybornie się przedstawił, a trzymać się umiał do końca. Prolog jest bardzo trudny, jest streszczeniem najsprzeczniejszych uczuć pod maską błazna. Pan Zakrzewski dał wiele ciepła i zrozumienia. Pan Kozłowski w roli Cania, bardzo dobrze wywiązał się z zadania — najlepszą jednak i to dobrą w całem znaczeniu słowa, była p. Antoniewska w roli Neddy. Ona to sprawiła wrażenie, że nie słucha się popisu szkoły i zmusiła słuchaczów do zapomnienia o tem. — Wokalnie, bardzo rozwinięta, z wrodzonym nerwem scenicznym, jest bardzo sympatycznem i ładnem zjawiskiem, w ruchach i w postaci.

Chóry dobrze się popisały i miały wiele życia. — Należy podnieść z naciskiem udział chóru akademickiego. Wyborny ten chór, służy każdej dobrej sprawie, czy chodzi o popieranie młodych talentów, czy o sprawę muzyki w ogólności, zawsze jest gotów do usług, swym bardzo czynnym udziałem.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka wiele bardzo przyczyniła się do powodzenia przedstawienia, to też zbierała huczne oklaski ze solistami i z prof. Marso, którego kilkakrotnie wywoływano. *Poraj.*

Wieczór muzyczny, rządowo upoważnionej szkoły fortepianowej p. Adeli Fischer, odbędzie się we środę dn. 10 czerwca b. r. w sali Resursy urzędniczej (Hotel Saski). Dochód z wieczoru przeznacza p. Fischer na Towarzystwo Kolonij wakacyjnych młodzieży szkół gimnazyalnych i realnych w Krakowie i Podgórzu.

Z teatru ludowego. W niedzielę 31 maja popoł. o godz. 3 „Królowa Przedmieścia“ K. Krumłowskiego w 5 obr. ze śpiewami i tańcami; wieczorem o godz. 8 po raz pierwszy „Czarodziejskie skrzypce“, operetka ludowa w 1 akcie Offenbacha i „Krakowskie wesele“, czyli „Wiesław“, operetka ludowa w 3 aktach z tańcami i śpiewami, układu p. Korycińskiego.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, teatr miejski krakowski kończy sezon już dnia 11 czerwca. Dnia 12 czerwca, w piątek, rozpoczyna już swoje stagione opera lwowska pod dyrekcyą pana Hellera, przedstawieniem „Halki“. Opera lwowska zabawi w Krakowie do 15 sierpnia.

Personal opery i operetki jest krakowianom już mniej więcej znany z lat poprzednich. W skład jego wchodzą: Artystki pp.: Brzeska, Brzozowska, Dębicka, di Doi, Kasprowicz, Kliszewska, Łopatyńska, Lachowska, Markówna, Miłowska, Poraj, Sołłohub (gościnnie), Schupp, Szymanowska, Staszko, A. Sachsówna, W. Sachsówna. Artyści: Florjański (gościnnie), Hajek, Jeleński, Krzewiński, Lelewicz, Layman, Ludwig, Łowczyński (gościnnie), Milosza, Okoński, Paszkowski, Podhorski, Recheński, Solnicki, Sulikowski, Schmidt, Sachs. — Kapelmistrzem opery jest p. Piotr Sternier, operetki p. Piotr Słomkowski. Reżyserem opery p. Floryański, operetki p. Lelewicz. Orkiestra składa się z 48 członków, chór z 64 członków; w corps de ballet jest osób 12.

Repertuar na czas pobytu w Krakowie przedstawia się bardzo interesująco. Grane będą:

Opery: „Halka“, „Straszny dwór“, „Hrabina“ Moniuszki; „Bal maskowy“, „Traviata“, „Rigoletto“ Verdiego; „Andrzej Chenier“ Umberta Giordano; „Cyganerya“, „Tosca“ Pucciniego; „Cavalleria rusticana“ Mascagniego; „Carmen“ Bizeta; „Faust“ Gounoda; „Jaś i Małgosia“ Humperdincka; „Manon“ Masseneta; „Opowieści Hoffmana“ J. Offenbacha; „Eugeniusz Onegin“ Czajkowskiego; „Pajace“ Leoncavalla i „Żydówka“ Halevyego.

Operetki: „Baron cygański“ J. Straussa, „Czar walca“ Oskara Straussa (nowość), „Druciarz“ Lehara, „Dzwony z Corneville“ Planqueta, „Gejsza“ Sidney Jonesa, „Hrabia żebrak“ L. Aschera (nowość), „Lalka“ Audrana, „Mąż trzech żon“ Lehara (nowość), „Orfeusz w piekle“ J. Offenbacha, „Piękna Helena“ J. Offenbacha, „Posłaniec Nr. 6666“ K. Ziehrera, „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera, „Słodka dziewczyna“ Reinhardta, „Sztygar“ Ziehrera, „To coś!“ Weinbergera i „Wesoła wdówka“ Lehara. Ogółem danych będzie 65 przedstawień.

Początek przedstawień popołudniowych o god. $3^1/_2$, wieczornych o godz. $7^1/_2$.

Jak widzimy z powyższego wykazu sezon operowy i operetkowy w Krakowie zapowiada się bardzo zajmująco.

Usłyszymy nasze najlepsze młode siły obok Floryańskiego, dobrze nam znanego artysty. Pna Sołłohub i p. Łowczyński śpiewali z wielkiem powodzeniem w sezonie w Warszawie, inni we Lwowie. Między innemi siłami wystąpi w „Traviacie“ pna Szymanowska, która wybitnym swym talentem zajęła pierwszorzędne stanowisko a śpiewać będzie także w „Opowieściach Hoffmana“ i w „Faúscie“ Małgorzatę.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami“ popoł., „Romeo i Julia“ wiecz.

Teatr ludowy: „Królowa Przedmieścia“ popoł., „Skrzypce czarodziejskie“ wiecz.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.

Na Błoniach: Match footballowy g. 5 pop.

W szkole im. św. Floryana: Uroczyste zakończenie kursu analfabetów g. 10 rano.

„Na Kotłowem“: Walne zgrom. majstrów rzeźbiarzy g. 10 rano.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: **Teatr Kineton** g. 3 i 5 pop. $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Gdy umarli obudzimy się!“.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o gdz. 8 wiecz.

Sala Rady miejsk.: Walne zgromadz. cechu krawców g. 6 w.

W sali Saskiej: Wieczór muzyczny „Tow. miłośników cytry“ wieczorem.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

W sprawie parku Jordana.

Wczoraj odbyła się w sali obrad Magistratu pod przew. prezydenta dra Lea, przy współudziale wicepr. dra Szarskiego, konferencya w sprawie parku miejskiego dra Jordana. — Na konferencyę tę powołano tych radców miejskich, którzy brali udział w dwukrotnych obradach specyalnej ankiety dla ćwiczeń i zabaw młodzieży w marcu br.

Na wstępie złożył inspektor ogrodów miejskich p. Malecki wyczerpujące sprawozdanie, co do dokonanych w parku robót ogrodowych. Roboty te przedstawiają się następująco: rozszerzono znacznie ścieżki, które z biegiem lat za nadto się zwęziły; szpalery grabowe, otaczające posągi, obcięto, ażeby tym dziełom sztuki dać odpowiednie tło; również obcięto żywopłot od strony Rudawy; zasadzono wiele szlachetnych krzewów i drzew; 30 ławek zepsutych naprawiono i 60 nowych zamówiono, tak, że liczba ławek wynosić będzie przeszło 350, co ze względu na wielkość parku jest wystarczające. — Urządzono dla użytku młodzieży **kilka nowych boisk**, między innemi trzy na błoniach, które w najbliższych dniach będą zupełnie gotowe.

Zastępca Budownictwa miejskiego p. Wachtel złożył następnie sprawozdanie o dokonanych w parku robotach budowlanych w szczególności, że naprawiono dach na wszystkich budynkach parkowych, ulepszono wodociąg w mleczarni, łazienkę w pawilonie głównym naprawiono zupełnie i że wykończa się zupełnie nowy rurociąg w łazience. — Dalej zrobiono nową bramę u wejścia do parku, a budowa betonowego wychodka za pawilonem głównym jest w toku. Dwa nowe boiska tennisowe oddane zostaną w przyszłym tygodniu do publicznego użytku.

Sekretarz magistratu Groele przedstawił obecny stan ćwiczeń i zabaw młodzieży szkół ludowych i średnich. — Obecnie uczęszcza do parku przeciętnie 2000 młodzieży szkolnej dziennie, a nadto znaczna liczba młodzieży rękodzielniczej, co w porównaniu z zeszłym rokiem stanowi *100 prc. przyrostu.* Wprowadzono kilka nowych ćwiczeń i gier, zaprowadzono instytucye fachowych instruktorów dla niektórych ćwiczeń, skasowano ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych, jako nieodpowiednie dla dzieci tylko dla starszej młodzieży rękodzielniczej. — W końcu przedstawił tenże referent szczegółowo opinię fachowej ankiety w sprawie parku.

Po dłuższej dyskusyi, w której zaznaczono konieczną potrzebę rozszerzenia parku i wprowadzenia dla młodzieży sportów zimowych, przyjęto z uznaniem do zatwierdzającej wiadomości przeprowadzone roboty i wyrażno opinię, by nad podstawie przedłożyć się mającego z końcem czerwca sprawozdania z dwumiesięcznych ćwiczeń, wygotować wnioski definitywne na Radę miejską. — Dla spraw parku dra Jordana wybrać ma nowa Rada miejska na najbliższem posiedzeniu specyalną delegacyę.

Pożyczka m. Krakowa. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyonowanie przez cesarza projektu ustawy, uchwalonego przez Sejm galic. w sprawie udzielenia gminie

m. Krakowa pozwolenia na zaciągnięcie pod gwarancyą kraju pożyczki w sumie 23,600.000 kor.

O sankcyi tej ustawy zawiadomiło wczoraj ministerstwo spraw wewnętrznych telegraficznie prezydenta miasta dra Lea.

Otwarcie sklepów rzeźniczych i masarskich w niedziele. Z powodu panujących upałów, rzeźnicy i masarze, po porozumieniu z magistratem, postanowili że już od jutrzejszej niedzieli (31 maja) będą otwierać swe sklepy w niedziele rano.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 31-go maja zostaną wykonane o godz. 12-tej w południe w kościele NP. Maryi następujące utwory: 1. Namysłowski „Dwa preludya organowe“; 2. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ w układzie prof. Bursy na chór mieszany; 3. Nowowiejski „Ave Maria“ na tenor z organami; 4. Walewski Preludyum i fuga a-mol na organy; 5. Pieśń „Witaj święta“ w układzie J. Galla na chór męski; 6. Radecki „Ojcze nasz“ na tenor z organami; 7. Pieśń „Boże dla tego“ w układzie W. Deca na chór mieszany. 8. Żeleński „Preludya organowe na tematach „Kto się w opiekę“ i „Święty Boże“. — Wykonawcami będą pp. prof. Stanisław Bursa, Bolesław Wallek-Walewski i chóry uczniów gimn. św Jacka.

Wycieczki w Krakowie. Dzisiaj rano o godzinie wpół do 6 przybyła do Krakowa przeszło 400 osób licząca wycieczka z Łańcuckiego, urządzona przez Czytelnię kolejową w Łańcucie. W skład wycieczki wchodziły dzieci szkolne z Rogoźna, dzieci z Albigowy oraz włościanie i włościanki z okolic Łańcuta. Poprzedzani muzyką własną wycieczkowcy udali się naprzód pod pomnik Mickiewicza, gdzie do zebranych wygłosił powitalną przemowę p. Tabaczyński. Po złożeniu wieńców na pomniku Mickiewicza, wycieczkowcy udali się do kościoła NP. Maryi, gdzie wysłuchali Mszy św. Następnie udali się na Rynek ku ul. Szewskiej, gdzie się znajduje kamień, na którym Kościuszko przysięgał narodowi; na kamieniu tym złożono wspaniałe zielone wieńce, poczem do zebranych przemówił gorąco inspektor kol. dr Wróbel, prezes sekcyi wycieczek ludowych. — Wreszcie wycieczkowcy udali się na kwatery, poczem pod przew. akademików z Koła T. S. L. zaczęli zwiedzać pamiątki i zabytki Krakowa. Wycieczka przybyła pod wodzą p. Kręciprocha, asystenta kolejowego.

Jutro rano o godzinie 8·40 przybywa do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych z Nieznanowic. Dzieci te będą po południu na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“, na którem będą również uczestnicy wycieczki łańcuckiej.

Wyścigi konne w Krakowie. Dyrekcya Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie ogłosiła już program tegorocznego *meetingu;* z programu widać, że tak w wyścigach galicyjskiego Klubu jazdy panów, jak Tow. międzynarodowego weźmie udział znaczna liczba koni ze znanych stajen.

XIII krajowy zjazd strażacki odbędzie się w Krakowie 12 i 13 lipca br. Uczestnicy zjazdu przybędą do Krakowa w sobotę 11 lipca; program zjazdu prócz dwóch walnych zgromadzeń w sali Rady m. obejmuje zwiedzenie Krakowa, salin we Wieliczce etc.

Kraj. Towarzystwo rybackie odbyło wczoraj walne zgromadzenie w sali Rady powiatowej pod przew. dra F. Wilkosza, który w zagajeniu poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. hr. Potockiemu i postawił wniosek, aby Tow. ofiarowało na pomnik hr. A. Potockiego 50 koron; wniosek jednogłośnie przyjęto. Następnie z powodu jubileuszu cesarza uchwalono następujący wniosek Wydziału: „Na uczczenie jubileuszu 60-letniego pełnego chwały panowania cesarza Franciszka Józefa I-go ofiaruje kraj. Tow. rybackie w Krakowie dar 1000 kor. Tow. katolickiemu rybaków w Dębnikach pod Krakowem, jako fundusz na udzielanie wsparć podupadłym rybakom, z zastrzeżeniem, że obdarowane Tow. ma zdawać corocznie kraj. Tow. rybackiemu w Krakowie sprawę z udzielenia wsparć“.

Następnie udzielono zarządowi absolutoryum i mianowano radcę szkoln. p. Kajetana Kosińskiego członkiem honorowym.

Staraniem Tow. prawniczego i ekonomicznego w Krakowie odbędzie się we środę w dniu 3 czerwca b. r. o godz. 6-tej wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego wykład p. prof. dra Fryderyka Zolla mł. na temat „Charakterystyka projektu, zmieniającego niektóre postanowienia kodeksu cywilnego“.

Festyn III. Koła Pań T. S. L. na dochód szkół kresowych, który z powodu niepogody nie przyszedł do skutku we czwartek, nie odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. — lecz dopiero z końcem czerwca.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych urządza w niedzielę dnia 31 maja majówkę do Czerny. Odjazd z Krakowa o godzinie 9 min. 20 rano. O godzinie 10 msza św. w Krzeszowicach. Powrót do Krakowa o godz. 9 i pół wieczór.

Najbliższy nadzwyczajny postój wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej, połączony z wieczornymi wykładami „O przemyśle“ ilustrowanymi obrazami świetlnymi, urządzony zostanie podczas Zielonych Świąt w Tarnowie w dniach 6, 7, 8 i 9 czerwca rb. (wiec 8 czerwca rb.).

Kot zamiast noworodka. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną do domu przy ul. Krakowskiej l. 26, gdzie z miejsca ustępowego wydobywały się jakby głosy noworodka. Po przybyciu straży pożarnej, która zrąbała przewody klozetowe, skonstatowano, że przyczyną rzekomych jęków, wydobywających się z ustępu, był kot, który, ukryty gdzieś pod schodami, miauczał zawzięcie dla urozmaicenia sobie nudnego żywota.

Z „Sokoła“. Wzywa się członków, posiadających strój uroczysty, do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. dra Wawrzyńca Stycznia, byłego długoletniego i zasłużonego prezesa „Sokoła“ krakowskiego. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 31 maja br. o godz. 5 po południu z dworca kolejowego. Zbiórka w gmachu „Sokoła“ punktualnie o godz. 4 po południu. Druhowie nieposiadający stroju sokolego wystąpią z oznakami (sokolik). *Wydział „Sokoła“.*

W sprawie utonięcia studenta Cyganika w Wiśle magistrat poczynił energiczne dochodzenia, które wykazały, iż strażnik, J. Broczkowski, który pełnił opodal miejsca wypadku służbę ratowniczą, żadnej winy nie ponosi. — Strażnik ten, w chwili tonięcia nieszczęśliwego Cyganika, znajdował się obok łazienek Wójcickiej, gdzie około 300 ludzi kąpało się i tychże musiał pilnować i niemógł żadną miarą przyjść z pomocą chłopcu, który rozebrał się pod klasztorem Zwierzynieckim w miejscu, o jakie 2000 metrów conajmniej powyżej się znajdującem. Strażnik ów nie widział tonącego chłopca i nie słyszał żadnego wołania o ratunek i nie mógł go nawet słyszeć wobec hałasu kąpiących się. O utonięciu ś. p. Cyganika dowiedział się ów strażnik dopiero od innych studentów, którzy byli świadkami jego śmierci i przynieśli jego ubranie do łazienki Wójcickiej, którego to ubrania strażnik nie chciał wziąć w przechowanie.

Musimy tu ze swej strony zauważyć, że Magistrat utrzymuje czterech wartowników wzdłuż Wisły, którzy od godziny 5-tej rano do 9 tej wieczorem pełnią służbę i mają obowiązek każdemu po obu brzegach spieszyć z pomocą. Strażnik Józef Broczkowski od kilku lat pełni swoje obowiązki ku zadowoleniu przełożonych — i nie wątpliwie pospieszyłby śp. Cyganikowi z pomocą, gdyby go był tonącego zauważył. Nie tylko urzędowy obowiązek, ale samo sumienie i obywatelskie poczucie kazałyby mu interweniować.

Nie jest więc prawdą, jakoby ów strażnik odmówił był pomocy. — Osoba, która doniosła „Nowinom“ o wypadku, była widocznie źle poinformowana.

Echa strejku piekarzy. Czerwoni naganiacze czeladników piekarskich, bez przerwy uganiają po Podgórzu i pięścią zmuszają pracujących do strejku. Dziś aresztowała znów policya podgórska Salomona Gutberga false Szudmana, który wraz z 6-ma innymi strejkującymi napadł na robotników piekarskich od Schelhorna i chciał ich pobić, czemu jednak przeszkodziła policya.

Ogień. Wczoraj wieczorem interweniowała straż pożarna podgórska w pożarze, jaki powstał przez zajęcie się belki w suficie od pieca w domu przy ul. Kalwaryjskiej l. 24, w Podgórzu. Po wyrąbaniu płonącej belki, ugaszono ogień w kilku minutach. — Dziś rano wezwano straż pożarną na ul. Trzeciego Maja, gdzie w składzie węgla Glassa powstał ogień od iskier z komina. Ogień zlokalizowano.

Uczciwi znalazcy. Onegdaj dwaj gimnazyaści Adam Zawadziński 4 kl. i Stefan Barowski 2 kl. znaleźli kwotę 960 koron, którą zdeponowali w policyi. Właściciel zgubionej kwoty ofiarował uczciwym chłopcom tytułem znaleźnego 96 kor.

Nieletni rabuś. Onegdaj aresztował agent policyjny Słoninka 14-letniego złodzieja kieszonkowego Juliana Susuła, który jednemu z przechodniów w Rynku gł. wyrwał z kieszeni złoty zegarek. Schwytany rabuś, chcąc uwolnić się z rąk agenta, pokąsał mu dotkliwie ręce.

Zmarli. Karolina z Pawłowskich Wójcikiewiczowa, żona majstra tapicerskiego, zmarła dnia 29 b. m. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 31 bm. z domu pogrzebowego na cmentarzu.

Zjazd wszechsłowiański.

Posłowie dr Kramarz (Czech), Hribar (Słoweniec) i Hlibowicki (Rusin) pojechali do Petersburga, aby zaprosić 15 delegatów rosyjskich na zjazd do Pragi. Na zjeździe tym ma być omówiona sprawa zwołania *kongresu wszechsłowiańskiego.* W Petersburgu posłowie ci bardzo są witani zwłaszcza przez sfery „prawdziwie ruskie“. Urzędowa „Rossija“ ogłasza równocześnie przeciw Polakom artykuł, odmawiając im — słowiańskości! Udział Polaków w kongresie mimo to nie jest wykluczony. Kongres musi się zająć sprawą polsko-rosyjską.

Petersburg. Sprawy przyszłego zjazdu słowiańskiego omawiano najpierw na „poufnym“ obiedzie w klubie działaczy społecznych, a następnie na śniadaniu w tymże klubie. Wszystkie rosyjskie frakcye parlamentarne wzięły udział w tem śniadaniu: prawica umiarkowana, październikowcy, odnowieńcy i kadeci; brakły tylko przedstawicieli skrajnych frakcyj: z prawicy i lewicy. Wszystkie organa opinii publicznej i wiedza miały tam swych przedstawicieli. Polacy brali udział w obiedzie i śniadaniu, oraz w organizacyjnem posiedzeniu przyszłego zjazdu słowiańskiego, co wywołało zadowolenie nawet „Nowoje Wremia“.

Na śniadaniu w klubie działaczy przemawiał dr Kramarz, który, wśród ogólnego uznania, rzekł w swem przemówieniu: „wszyscy odczuwają potrzebę solidarności słowiańskiej naturalnie, że nie dla zaborów tego, co cudze, lecz jedynie dla obrony swej starej kultury słowiańskiej“.

Petersburg. Wczoraj odbył się też na cześć gości słowiańskich w salach Dumy miejskiej raut w obecności prezydenta gabinetu Stołypina, prezydentów, członków Rady państwa, Dumy państwowej i wielu dygnitarzy.

Telegramy „Nowin“.

Hołd generalicyi.

Wiedeń. Dziś w południe w sali ceremonialnej Burgu odbył się w uroczysty sposób hołd generalicyi armii austro-węgierskiej. Przybyło kilku arcyksiążąt.

Arc. Franc. Ferdynand wygłosił do cesarza mowę, składając życzenia armii. Cesarz odpowiedział, poczem arc. Franc. Ferdynand wręczył monarsze monumentalne dzieło z ilustracyami, „Sechzig Jahre Wehrmacht“.

Następnie odbyło się śniadanie w trzech salach, w którem wzięło udział 550 osób.

Nowe przymierze.

Rzym. Wielkie wrażenie wywarło doniesienie dziennika „Corriera della Sera“, który twierdzi, że w Europie przygotowuje się **poczwórne przymierze**, do którego wejdą **Rosya, Anglia, Francya i Hiszpania.**

Dziennik daje do zrozumienia, że polityka włoska wyciągnęłaby wielką korzyść, gdyby Włochy przyłączyły się do tego poczwórnego przymierza.

ZE SWIATA

Żywa pochodnia. *(Do illustracyi tytułowej).* Do czego może doprowadzić nieostrożność przy obchodzeniu się z łatwo palnymi materyałami, tego strasznym dowodem jest wypadek, jaki zaszedł przed kilku dniami w Wiedniu.

19 letnia żona oficera Koziala powróciła właśnie wraz z mężem z podróży poślubnej. Wieczorem poszła do kąpieli i wracała już w płaszczu kąpielowym do sypialni, aby wypocząć po trudach. Przed udaniem się na spoczynek chciała jednak jeszcze wymyć sobie głowę. Używała do tego znanej wody do włosów pod nazwą „Petrol“. Nie myślała nawet, że płyn to ogromnie łatwo palny, więc też spokojnie podeszła ze świecą w ręce do lustra i zaczęła zmywać włosy. W jednej sekundzie naraz włosy jej całe. zwilżone płynem, stanęły w płomieniach, które przerzuciły się zaraz na koronkowy płaszcz, tak, że nieszczęśliwa zdołała ledwie krzyknąć. Na szczęście krzyk jej usłyszał służący, który przybiegł i widząc co się dzieje, chwycił kołdrę z łóżka i rzucił ją na płonącą kobietę, tak, że odrazu ogień stłumił. Kiedy jednak za chwilę do pokoju wbiegł mąż nieszczęśliwej, nadobna jego żona leżała już prawie nieprzytomna na ziemi. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które chorą przewiozło do szpitala. Illustracya nasza przedstawia chwilę, kiedy służący zapomocą kołdry tłumi płomienie palących się włosów swej pani. Główną przyczyną nieszczęścia jest to, że na flaszeczkach z „Petrolem“ niema nawet sposobu użycia, ani ostrzeżenia, że płyn ten należy trzymać zdala od ognia.

Okropna katastrofa. Z Biskupca w Prusach Wschodnich donoszą do „Gazety Toruńskiej“ o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się tam w ubiegłą środę około godz. 12 i pół w południe.

Oto jeden z uczniów w składzie towarów kolonialnych i żelaznych kupca Göhrke'go zajęty był otwieraniem sporego kufra z prochem. W pobliżu stał listonosz z palącem się cygarem. Gdy odchodził, podał uczniowi na pożegnanie rękę, którą tenże pociągnął ku sobie, a podczas tego popiół z cygara posypał się na proch. — W tej chwili nastąpił wybuch.

Uczeń rozerwany został na kawały, a ciało na wszystkie rozrzucone strony. Listonosz siłą wybuchu wyrzucony na dwór, we czwartek rano zakończył życie. Dwoje dzieci, które były w składzie za sprawunkami, wydobyto z pod gruzów domu jako trupy. Pięciu pomocników kupieckich takie odniosło rany, że podobno dogorywają w lazarecie miejskim. Budynek został rozerwany, a walące się szczyty uszkodziły sąsiednią kamienicę.

Drzwi i okna domu Göhrke'go powyrywane i porozrzucane, a resztę budynku, nie zniszczoną siłą wybuchu, zniszczył ogień tak, że stoją tylko rumowiska.

Romans króla Manuela. Jak opowiadają dzienniki lizbońskie, obecny król Portugalii, 18-letni Manuel, będąc jeszcze dzieckiem, zakochałsię w rówieśniczce swojej, córce damy dworu królowej Amelii. Ani królowa-matka, ani zamordowany król Karol nie przywiązywali wagi do tej skłonności syna, obecnie jednak okazuje się, że skłonność ta nie była bynajmniej przemijająca, w tych dniach bowiem król, podsłuchawszy rozmowę matki z ks. Alfonsem (brat zmarłego króla Karola) o przyszłości swojej i konieczności poszukania królowi małżonki, wyjawił matce miłość swoją ku córce damy dworu i oświadczył stanowczo, że ożeni się tylko z nią, albo też pozostanie bezżennym. Prośby i zaklęcia matki oraz stryja nie tylko że nie pomogły, ale nawet zwiększyły opór młodzieńca. „Wolę zrzec się tronu, niż opuścić ukochaną!“ — zawołał i wyszedł. Dama dworu i jej córka mają niebawem udać się w dłuższą podróż za granicę, wątpliwe jest wszelako, aby nieobecność ukochanej wyleczyła młodzieńczego króla z miłości.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 706.

Czosnowska hr. M.
Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. 1 K., z przesyłką K. 1·45.

Lefebere A. ks.
Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **K. 2·60, z przesyłką K. 3.**

69

Prokop O. Kapucyn.
Miesiąc Najśł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena K. 2, z przesyłką K. 2·45.

Wydanie wielkim drukiem!

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Małżeństwo Panna 24-letnia, mająca 200.000 marek majątku, z czego natychmiast otrzyma 100.000 posagu, wyjdzie za mąż za solidnego, pracowitego człowieka. Nieanonimowe oferty: **Ideal,** Postl. Berlin N. W. 7. 261

KAWALER
lat 29, przystojny brunet, kierownik firmy, z dochodem rocznym około 6000 kor. pragnie się ożenić z panną lub młodą bezdzietną wdową, inteligentną, z dobrej rodziny, posiadającą odpowiedni posag. Rzecz traktuje seryo, dyskrecyę poręcza słowem honoru. Zgłoszenia możliwie z fotografią, poste-restante Kraków, pod pseudonimem **„Spardimento“,** za okazaniem 10 koronówki serya 1209. 664

Leśniczy
fachowo uzdolniony do zarządu i zakładania kultur leśnych poszukiwany z dniem 1 października b. r. Zgłoszenia pisemne przy zapodaniu kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki przyjmuje **kancelarya adwokata Dra Langroda w Krakowie** (Gołębia 2). 666

Kasyerki do teatru na prowincyę z kaucyą 150 kor. poszukuje **E. Czermański,** Krowodrza 135 (przed rogatką). 668

Piekarnia w Iwkowy poszukuje zdolnego, uczciwego i trzeźwego czeladnika, do samodzielnego prowadzenia piekarni, a po zbadaniu interesu może takową kupić lub wydzierżawić. Zgłoszenia przyjmuje **W. Salabura w Iwkowy** poczta **Tymowa.** 669

Sklep korzenny
wraz z wyszynkiem w miejscowości odwiedzanej przez letników, w pobliżu Krakowa do odstąpienia za przystępną cenę od 15 czerwca br. Zgłoszenia pod adresem: **Mikołajska l. 4, Kraków** w (kawiarni). 670

Stróż kamieniczny potrzebny od 1 czerwca br. Na miejscu ma zarobek. Młody i bezdzietny ma pierwszeństwo. Wiadomość **„Noris“** Starowiślna 26. 672

Ajentów dla ubezpieczeń od ognia i na życie poszukuje się. Oferty do 10 czerwca b. r. pod: Okazicielowi karty rocznej **II klasy Nr. 352.** Poste rest. Kraków. 677

Panna znająca krawieczyznę damską, potrzebna do **„Magazynu“** ul. św. **Krzyża l. 13, II p.** 5 drzwi. 678

Ślusarz w wieku 20—25 lat potrzebny jest do obsługi maszyn. Wiadomość w fabryce **K. Rzący i Chmurskiego** w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4. 679

Do sprzedania.

Parcela
budowlana frontowa przy ul. Nowowiejskiej z ogrodem warzywnym za przystępną cenę do nabycia. Wiadomość w kancelaryi Dra Edmunda **Reinera,** adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 33. 671

Sklep korzenny przy ul. Grodzkiej z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość z grzeczności **Józef Bieniarz,** ul. św. Tomasza 33 661

Do wynajęcia.

Sklep ze stancyą w **Półwsiu Zwierzynieckim** l. 6 do wynajęcia 655

660 Specyalna
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo **W. Fenza Szewska 1.**

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Na chorobę
św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek.
W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Suter.**
Józef Suter i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 383

Okazya! Okazya!
Zażądaj pan na próbę przesyłki, a przekonasz się pan o niezwykłej wartości wszelkich artykułów, jakie poleca **Dom Importowy dla przemysłu kolarskiego, Wiedeń I B, Stubenring 6.** Nie wierz pan krzykliwym, jarmarcznym inseratom, lecz przekonaj się pan: Szlauchy rowerowe z jednej sztuki pierwszej jakości złr. 1·50, z gwarancyą złr. 1·75, czerwone złr. 2. **Płaszcze,** tylko najlepszej jakości, **nie wybiórki,** zł. 2·50 i wyżej; **lampy acetylenowe,** doskonale funkcyonujące złr. 1·30, nowe **koła zębate** (przenośnie) o 40 do 50 zębów, 40 centów; reparaturki do gum i płaszczów 15 ct.; **kierownice półokrągłe,** 22 mm., 24×25 mm. 1 złr.; **spinaczki do spodni** 1 złr; **tryby** od 95 centów w górę; **dzwonki** 65 centów i wyżej; **nowe rowery** z trzechletnią gwarancyą złr. 50 — jakoteż inne części składowe roweru po zdumiewająco niskich cenach. Wszelkie **reparacye, niklowanie i emaliowanie** wykonuje się we własnych warsztatach najlepiej, najtaniej i najszybciej. Proszę zażądać wspaniałego katalogu pod adresem: **Importhaus für Fahrzeuge-Industrie, WIEN, I B Stubenring 6.** 340

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny
Dra MULLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K ·1·20 w markach pocztowych.
33 **Curt Röber, Braunschweig.**

---

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki** $1/2$ **klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** $1/2$ klg. kor. 1·—. 648

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506

TAPETY
w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca
J. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.
Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone

CEMENT
Gips sztukaterski i murarski,
Wapno hydrauliczne
— ANTIMERULION —
KARBOLINEUM — AVENARIUS
i Nowość „DESEDEROL“
środek desynfekcyjny.
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B,
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Przybory do gier sportowych ang.
„LAWN TENNIS“, „Croquet“, Foot-Ball
oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki. Balony. Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Nowość **„Diabollo“** najnowsza gra i zabawka.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Srodki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.
556

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Około 100.000 sztuk w użyciu. 5 lat gwarancyi. 8 dni na próbę.

Brzytwa nr. 81, z najlepszej solingeńskiej stali, na $1/2$ okrągło szlifowana, z fantastyczną okładką, jak widać na rycinie, w etui K. 2·50. Nr. 82, ta sama, ale na $3/4$ szlifowana K. 3. Nr. 83. Tasama, ale na $1/1$ szlifowana K. 3·80. Nr. 8700 z czarną okładką, na $1/4$ szlifowana K. 1·50. **Garnitur do golenia,** w politurowanej skrzynce z lusterkiem, z dobrym zamkiem, zawierający brzytwę, rzemień do ostrzenia, pędzel, miseczkę i mydło K. 4·20, 5·—, z grzebieniem bezpieczeństwa o 60 hal. więcej. **Niema ryzyka! — Jeśli się towar nie spodoba, zwracamy pieniądze!** Wysyła za zaliczką znana w całym świecie firma eksportowa **HANNS KONRAD,** c. i k. dostawca dworu **w Brüx nr. 1110 Czechy.** Katalog główny z 3000 rycin na żądanie gratis i franko. 171

Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2.90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach	K	8·40 / 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424
M. Gertler
Kraków, Zwierzyniecka 17.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 557
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastępiciele
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wypróbowane, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Swoszowice.
Zdrój siarczany i zakład kąpielowy,
stacya kolei żelaznej, ośm kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Kuchnia i restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.
Środki lekarskie: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.
Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późnych okresach, zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.
Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki itp. Zebrania towarzyskie, koncerta, zabawy itd. w sali bilard, czytelnia gazet.
Cena mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.
Kąpiele siarczane: 1·—, 1·50 i 2·— kor. Kąpiel borowinowa cała z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 koron.
Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr. Józef Bogdanik kawaler orderu Franciszka Józefa.
Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy. Sezon trwa od początku czerwca do 30-go września. 667

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.
Cena z wszelkiemi przyborami:

70 czcionek	1·— K	212 czcionek	3·20 K
90 „	1·20 „	350 „	4·50 „
120 „	2·— „	500 „	8·— „
		600 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania czcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:
Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci
Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
78 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ulicy Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,
oraz
powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności
Sandały Kneipowskie
męskie, damskie i dziecinne. 611

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16. (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Nowość! Nowość! Nowość!
Jeśli się chcesz odświeżyć i użyć zabawy,
to jedź, bracie, do **Dubia,** w pobliżu Rudawy,
tam powietrze przeczyste, a oko zachwyca
wiankiem lasów spowita cudna okolica —
upoi cię woń brzózek, jodeł i akacyi —
A potem zasię idź do restauracyi,
którą dla wycieczkowców krakowskich wygody
założył tam niedawno polski kupiec młody.
Tam się skrzepisz kiełbasą a chlebuś razowy
będziesz popijał mleczkiem prościutko od krowy.
Tam za tanie pieniądze każdy się pokrzepi
Jedź więc bracie do **Dubia,** uczynisz najlepiej.
Restauracya mieści się w pobliżu stawów ostrągarni śp. hr. Potockiego. 680

A. LARISCH, Kraków, ul. Szewska
tylko Nr. 19
poleca
Aparaty fotograficzne
i wszelkie przybory po cenach konkurencyjnych
Atelier portretowe i ciemnice
bezpłatnie do użytku moich PT. odbiorców. 503

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50000 sztuk sprzedanych.
Wolna od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Nr. 300$^{2}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657$^{1}/_{4}$: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656$^{2}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305$^{2}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663$^{1}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 459
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 5.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotkom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla turystów za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą.
Kwizdy Płyn wzmacniający
Woda do obmywania koni. Cena 1 flaszki K. 2·80.
Przez 40 lat używana ze znakomitym skutkiem w dworskich i wyścigowych stajniach, słynie jako wzmacniający środek przed i po forsownem trenowaniu konia etc.
PRAWDZIWY KWIZDY PŁYN WZMACNIAJĄCY
opatrzony znaczkiem ochronnym „Koń w pierścieniu“ — do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. Główny skład:
Franciszek Jan Kwizda
c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca,
Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Pończowki.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.